Nr. 161. Kraków, czwartek 14 czerwca 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Skutki słabości parlamentu.

Raz w roku, a czasem i rzadziej, dowiadują się obywatele austryaccy i węgierscy, że posiadają ministra spraw zagranicznych, który oprócz asystowania przy przyjęciach różnych »dostojnych« gości w zamku cesarskim i mieszania się do polityki wewnętrznej, ma także uboczne zajęcie: prowadzenie spraw dyplomatycznych państwa. Forum, na którem minister występuje wtedy, jest delegacya, a słuchaczami posłowie obydwu parlamentów, pełniący — za osobnemi dyetami — nienną rolę arbitrów zdolności dyplomatycznych hr. Gołuchowskiego.

Podczas gdy parlamenty całego świata zajmują się stale polityką zewnętrzną, parlament austryacki nie ma w tej sprawie nic do gadania; minister spraw zewnętrznych bowiem nie zjawia się w nim wcale, a sporadyczną ciekawość niektórych posłów co do misteryj dyplomatycznych odpiera się jako przekroczenie kompetencyi. Delegacya zaś jako twór niedołężny, prosta maszyna do uchwalania, która już z powodu swego składu nie ma ani możności, ani ochoty do zagadania ministrowi w karty, słucha z należnym szacunkiem łaskawych wynurzeń p. ministra, który najczęściej opowiada jej o rzeczach powszechnie znanych i już minionych. Ale nie cała nawet delegacya dostępuje tego zaszczytu; tylko komisya budżetowa delegacyi jest tem polem, gdzie minister odczytuje swoje *exposé*, powtarzając je kilkakrotnie na interpelacye pojedynczych członków komisyi.

Exposé takie — jak zaznaczono — mówi o sprawach dyplomatycznych już załatwionych; tak np. ostatnia mowa hr. Gołuchowskiego opowiada o demonstracyi flot przeciw Turcyi, o konferencyi w Algeciras, o serbsko-bułgarskim sojuszu handlowym — sprawach, które się już przed kilku miesiącami zakończyły i o których minister do kilometrowych sprawozdań dziennikarskich nie ma nic więcej do dodania. Natomiast o bieżących sprawach dyplomatycznych minister milczy! Jakżeby mogło być inaczej, kiedy sprawy zagraniczne uważa się za wyłączną atrybucyę korony. A nuż delegaci — mimo wypróbowanej lojalności — chcieliby, ot tak, z ciekawości, wtrącić swoje cztery grosze! Do tego nie można przecież dopuścić! Dyplomacya austryacka stoi na tem stanowisku, że stosunki międzynarodowe regulują panujący i gabinety, że o losach narodów i krajów mogą rozstrzygać względy familijne, osobiste sympatye i antypatye, lub pióra cechowych dyplomatów bez zwracania się do objektu układów.

Niestety, u nas w Austryi tak jest. Zyjemy w przymierzach, mogących narazić przyszłość i byt ludów, a nikt ich nie pytał przy zawieraniu tych przymierzy, a nawet teraz, kiedy uczucia ludów w tym kierunku niedwuznacznie się objawiły; nikt nie zwraca na to uwagi; dyplomacya nasza wdaje się w awantury tureckie i marokańskie bez względu na to, że przez pierwsze naraża co najmniej ekonomiczny rozwój państwa, a przez drugie zaś miesza się w nieswoje rzeczy, ściągając na siebie nieprzyjaźń potężnych i interesowanych krajów; dla ambicyi prowokuje się rujnującą wojnę cłową, podkopuje do reszty powagę państwa na Bałkanie i popełnia setki nieodpowiedzialnych czynów polityki gabinetowej z tym chyba celem, aby nadać szyku i błyszczeć »mocarstwowem« stanowiskiem.

Najkomiczniejszym staje się hr. Gołuchowski, kiedy z emfazą opowiada o s w o i c h czynach, o s w o j e m pośrednictwie, o wpływach s w o i c h na losy świata. Dziesięcioletnie urzędowanie hr. Gołuchowskiego tak gruntownie rozwiało wszystkie podejrzenia o jego zdolnościach dyplomatycznych u przeciwników i zwolenników, że nie znajdzie się nikt, ktoby uwierzył jego zapewnieniom o »przewodniej i pośredniczącej« roli polityki austryackiej. Jeżeli przez 10 lat urzędowania nikt tej wiary nie miał, nie może się hr. Gołuchowski łudzić, żeby w parę tygodni czy miesięcy przed jego ustąpieniem znalazł wierzących w jego zręczność dyplomatyczną. Austrya jest prostym pionkiem na szachownicy międzynarodowej, posuwanym albo cudzą wolą albo robiącym niepotrzebne skoki dla okazania, że jeszcze istnieje. Pionek taki służy czasem do wzmocnienia pozycyi sąsiada, ale sam przez się roli odegrać nie może, tem mniej może uzurpować sobie jakieś przewodnictwo. Co nagrzeszyła polityka wewnętrzna, odbija się na polityce zewnętrznej osłabieniem i upokorzeniem.

Srodek ratunku zaś na to tak tu, jak i tam jest tylko jeden. Jak w polityce wewnętrznej parlament przywilejów, parlament garści szlachciców i konserwatystów, uniemożliwiał swobodny rozwój ludów, groził rozkładem wewnętrznym państwa, zagrażał nawet samemu jego bytowi, tak w polityce zewnętrznej nie mógł wywierać na przebieg spraw dyplomatycznych żadnego nacisku, nie posiadał dość powagi, jak dzieje się to np. we Francyi republikańskiej, aby zmusić ministra spraw zagranicznych do liczenia się z wolą ludu. Jak też wewnętrzne życie państwa może uporządkować i uczynić zdolnym do rozwoju tylko reforma wyborcza, tak i zdobyć wpływ przynajmniej kontrolę nad polityką zagraniczną potrafi tylko silny parlament ludowy, który wybrany zostanie na podstawie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania.

Z zaboru rosyjskiego.

Aresztowania i rewizye.

Aresztowani w dniu 7. b. m. w mieszkaniu p. Węglińskiego, przy ulicy Baudonina Nr. 5 znajdowali się do dnia 11 bm. w areszcie policyjnym w ratuszu.

Wszystkich aresztowanych jest 75 osób (42 mężczyzn i 33 kobiety). Oto ich lista:

Wiktor Halpern, Julian Bandurski, Lucyna Dura, Alter Zajdeman, Moszek Sztyberg, Aleksander Gelman, Eugeniusz Tropowski, Eugeniusz Domosławski, Tadeusz Chazin, Józef Kuć, Bernard Blumental, Paweł Grzegorzewski, Wacław Poznański, Janina Libkind-Lubodziecka, Melania i Stefania siostry Unszliftówny, Gabryel Sztikgold, Tekla Węgierska, Kazimierz Salinger, Gustaw Adler, Franciszka Lebental, Felicya Rostkowska, Regina Poznańska, Ernestyna Fraterson, Helena Kahan, Rachela Kahan, Irena Kiepers, Zofia Mołdowan, Rachela Kaufman, Natalia Dawidson, Seweryn Flajnberg, Perla Poznańska, Dora Pinnal, Adolf Chopfelberg, Cecylia Fürstenberg, Natalia Zabawer, Szepsel Nisenson, Julian Poznański, Helena Olszańska, Anna Maliniak, Estera Król, Chaim Alperowicz, Fajga Luberblatt, Majer Rajper, Leon Fraterson, Helena Kalberg, Helena Gutgeld, Henryk Lipski, Leontyna Rozenberg, Stefania Goldman, Rozalia Wajcławer, Barbara Lewicka, Alfred Zajdenbajtel, Jakób Portkowicz, Timon Oser, Zygmunt Hejman, Lejb Lardenberg, Aleksander Birenbaum, Edmund Dutlinger, Julian Winholc, Hersz Firstenberg, Chaim Zylberberg, Julian, Maksymilian Unszlift, Lejzor Hantower, Stanisław Woldenberg, Hipolit Zabawer, Abraham Bryl, Jakób Gamarnikow, Albert Jarblum, Wasyl Karolew, Moszek Suwalski, Jerzy Luksenburg, Halina Zajdenbajtel, Rozalia Wizenholc, Jakób Wengerkow, Aleksander Ukraiński i Maksymilian Toron.

Przeciwko wszystkim aresztowanym wydział ochrony prowadzi śledztwo. Jednego z aresztowanych, Jakóba Morkowicza, przewieziono do więzienia śledczego przy ul. Dzielnej.

Dzisiaj wszystkich mężczyzn już przewieziono z ratusza do cytadeli.

Grono studentów warszawskich chciało wysłać depeszę do posła Michajliczenki, aby zainterpelował ministra w sprawie tłumnych aresztowań przy ul. Boduena. Telegraf jednak depeszy nie przyjął.

W P a b j a n i c a c h aresztowano trzech robotników fabryki Kruschego i Endera, podejrzanych o strzały do patrolu. Nazwiska ich: Kraj, Kriger i Szymański.

W ostatnich dniach dokonano w Warszawie rewizyi: 1) w mieszkaniu literata hebrajskiego p. Rabinowicza; jest to druga u niego rewizya. Pierwszej dokonano przed dwoma tygodniami. 2) W hotelu »De Nord« Nowolipki 6, gdzie przeszukano pokoje, sklepy i piwnice, ale nic nie znaleziono. 3) W całym domu Nr 23 przy ul. Karmelickiej, gdzie aresztowano dwóch ludzi; 4) w klinice akuszerskiej dr Wawelberga, gdzie aresztowano dyżurującą akuszerkę; niektóre położnice w przestrachu rozchorowały się ciężko. 5) W mieszkaniu p. Jozelowa przy ul. Marszałkowskiej Nr 144.

Odezwa Dumy za zniesieniem kary śmierci.

Między członkami Dumy krąży następująca odezwa: Obywatele! Duma zmuszoną jest z powodu nieprzygotowania ministrów odroczyć obrady nad ustawą o zniesienie kary śmierci na miesiąc. Ile wyroków śmierci zostanie w tym miesiącu wykonanych? W Rydze, Sebastopolu i w wielu innych miastach robią do tego przygotowania. Obywatele, ratujcie zasądzonych! Podpisujcie następujący do cesarza ułożony przez Kowalewskiego: „Wasza Ces. Mość! Zwracamy się do ciebie z prośbą, abyś utrzymał życie zasądzonych na śmierć, ponieważ zmiana obowiązującego w tym względzie prawa zbliża się. Z troską o uspokojenie kraju, prosimy o zrobienie użytku z przysługującego cesarzowi prawa łaski i odroczyć wykonanie wyroków, dopóki Duma zrobi początek z zastosowaniem naszego systemu karnego do żądań sumienia ludowego i do zdań rosyjskiej wiedzy prawniczej“.

Przeciw rozpuście.

Dnia 11 b. m. około godz. 11 wieczorem do domu rozpusty, utrzmywanego przez Moszka Tajmana w domu Nr. 84 przy ul. Pańskiej w Warszawie przyszło trzech młodych ludzi w odzieży robotniczej i zażądało wydania im jednej z dziewcząt, jakoby tam przemocą trzymanej.

Tajman odmówił; wywiązała się kłótnia, w której wziął udział pomocnik Tajmana, Zalman Szel, oraz żona gospodarza Ryfka Tajmanowa.

Od kłótni przyszło do bójki, w której trakcie przybysze dobyli rewolwerów i zaczęli strzelać do Tajmana, jego żony i pomocnika w niecnym procederze.

Szel padł z przeszytą piersią, a kula wyszła mu około kości pacierzowej; Tajman ma przeszyte płuca, a kula również na wylot przeszła około ramienia; wreszcie Tajmanowa raniona została kulą w twarz ze złamaniem szczęki.

Po strzałach tych ludzie ci wybiegli i gdy ich goniono okrzykami: „Trzymaj, łapaj“, kierowali się ku targowi Witkowskiego. Tu na rogu Miedzianej zabiegł uciekającym drogę podwójny posterunek żołnierski. Uciekający przystanęli na chwilę przed lufami karabinów, lecz nie namyślając się dobyli rewolwerów i zasypali gradem kul obu żołnierzy. Jeden z nich padł trupem na miejscu, rażony w twarz, gdy kula sięgnęła mózgu, a drugi padł, dostawszy cztery kule, z których dwie w ramiona i ręce, jedna w bok około żeber i jedna w brzuch.

Po strzałach tych sprawcy zniknęli w ciemnościach nocy.

Zabójstwo wójta.

Czytamy w „Kuryerze warszawskim“: Dnia 5 b. m. na drodze pomiędzy wsią Miszec a Gatka, pod Iłżą w gubernii radomskiej, sześciu kulami z rewolweru zabito wójta gminy Karola Zagajnego, który już w grudniu r. z. był ciężko raniony, ale się wyleczył. Wtedy zginął brat jego; obecnie przyszła kolej na niego. W tem samem miejscu, co i poprzednio, padł, ugodzony śmiertelnie.

Powodem zabójstwa miała być zemsta za to, iż Zagajny ściągał podatki zaległe wbrew rozporządzeniu partyi rewolucyjnej, na której czele, jak zaznacza „Warsz. dniewnik“, stał agitator niejaki Daun.

Gmina, na „wniosek“ naczelnika powiatu, wypłaciła rodzinie Zagajnego wsparcie w kwocie 500 rubli i pogrzebała jego zwłoki na koszt własny.

Pierwsza konfiskata w Warszawie.

Dnia 12 b. m. w południe do drukarni Sikorskiego przy ul. Wareckiej przybył z policyą komisarz cyrkułu i na podstawie rozporządzenia telegraficznego oberpolicmajstra skonfiskował cały nakład zeszytu I. wydawnictwa p. t. „Pieśni narodowe polskie“. Przed tygodniem wydawca p.

F. MIRANDOLA.

Wstającemu światu.

Zgińcie omrocza, dni wstawajcie nowe!
O jakże cięży całun złud nad nami...
Podnieś głowę
Orle, rozpostrzyj skrzydła czerwony!
Polegliśmy snami...
Marzymy złotą osnowę
Przyszłości. Bajka nam się śni przecudna
O tem, że będzie lepiej,
Że się krzepi
Duch przywarty ciężkim głazem...
Wszyscyśmy zostali razem
U cyplu skał, od których morze się poczyna
Jutra, a dzisiaj ląd kończy.
Wszyscy wpatrzeni śnimy. Ułudna
To bajka. Jutro, trzeba brać za bary,
Rzucić jak tratew na fale...
Precz żale!
Precz płacz za mogiłami
Zerwijmy z wami!
Wołają nas męczennicy,
Wołają grobów zagony,
Woła nas przeszłość niezgojona
W próżnem czekaniu na cuda,
Woła nas Przyszłość dławiona...
Pierzchnęła ułuda
Zło w krwi niech kona!
* *

Lochy ciemne, omroczne kryły pokolenia,
I konaliśmy z każdym mordowanym zdradą.
Nie skończyć pomsty radą!
Nie uśpić sumienia
Tem, że się na mogile laury sadzi wiosną...
Widziałem lochy sumienia...
Wyroki tam rosną
Nieznane tym, co pełni snów o złotej bajce
Marzą długie powieści o świecie, o zorzy.
Piorunami pisze duch boży,
A ci, co karać nie dają, to zdrajce!
* *

Z nad bojowisk ogromnych jasne wstaje słońce
Dni wielkich, zapisanych w wiecznej księdze ziemi...
Na bój Jutra obrońce!
Rękami jeno krwawemi,
Tylko gorączką zapału
Sięgnąć podoła człowiek za wał smutku szary
W jasne wyże ideału.
* *

O, ileż razy błądzę przez uzory
Czarne od ziemi smutku i tęsknoty,
Od wypatrywań zorzy, w duszy chorzy,
Bez serca w ciele, bo w podniebne loty
Poszło złudzone, że kędyś z pod chmury
Ujrzy wstających pożarów purpury.
O, ileż razy uderzałem dłonią
W spiże Bastyli czarne, osępiałe,
I czułem, iże pod dotknięciem dzwonią
We wnętrzu puste, choć brane za skałę.
A dusze nasze świt po niebie gonią.

Czekając chyba, by dziecięta małe
Przyszły i dziury powierciły w blasze...
O Jutro... kiedyż... kiedy będziesz nasze!
* *

Na Jutra skał wyżyny!
Tam orle rosną czyny,
Sen boży.
Kto patrzy słońcem pjany
Na stary świat spękany
Ten tworzy.
Skrzydlata gromów jazdą
Rozwieje trupie gniazdo
W bezkresie
I wieści o ludzkości
Po toniach przedwieczności
Rozniesie.
* *

W grób go niesiono. Padł od pięści wroga
Jak ptak, choć duszę miał jak orzeł młody.
Płynęły tłumy, by wezbrane wody
Odbite niby od grobli progu,
Rzędu żołdaków strzegących ulicę
I zdało mi się, że wolność do Boga
Była niesiona przez grobu podwoje,
A dusze za nią szły jak pokutnice...
*

Hej jakże wroga niewiele,
Nie wszystkich nawet obdzielę...
Hej jakże wroga, jak mało,
Rąk pustych wiele zostało

Jak wiele daremnej ochoty
Nie stało, nie stało roboty...
Zdziwiło się wielu w swej duszy
Jak łatwo kajdany się kruszy...
A serca szeptały powolnym
Jak łatwo, jak łatwo być wolnym...
I lica się sromem pokryły,
Że rosły przez wieki mogiły,
Że karki się zrosły z obrożą,
A grobów tak dużo, tak dużo...
*

Wstawajcie Jutra obrońce!
Ze złem się weźmiemy za bary,
Nadzieję rzućmy na fale
Jak tratew...
Precz żale!
Krwawe się wyniosą opary,
Czerwone zaświeci słońce...
Ukryci za mogiłami
Daremnie świtu czekali...
Hej Jutro odwołce się żali,
Wołają grobów zagony,
Wołają nas męczennicy...
Sen tęskni bladych przemienicy
Daremnie czekać na cuda,
Woła nas Przyszłość dławiona...
Pierzchnęła ułuda,
Zło w krwi niech kona!

Nasierowski złożył w komitecie do spraw prasowych egzemplarze obowiązkowe i 13 b. m. zeszyt miał puścić w świat. Jest to pierwsza konfiskata, dokonana na zasadzie nowych przepisów dla wydawnictw książkowych.

Walka o reformę wyborczą.

W Wodnej (powiat Chrzanów) dnia 10 b. m. odbyło się poufne zgromadzenie w domu p. B., na które przybyło około 300 ludzi. O położeniu robotników i chłopów i o reformie wyborczej referowała tow. Kaczanowska. Na zgromadzenie to przybyło dwóch młodziutkich akademików, narodowych demokratów w towarzystwie kilkunastu robotników z Trzebini, będących ofiarą centrum ludowego. Panowie ci przybyli dla swojej agitacyi wszechpolskiej, lecz jakąż przykrą niespodziankę zrobił im tamtejszy wójt, który miał szczery zamiar rozbić zgromadzenie towarzyszom. Nim wójt znalazł żandarma do asystencyi, tow. Kaczanowska wygłosiła swój referat. Pod koniec zgromadzenia wpadł wójt w asystencyi żandarma i zgromadzenie rozwiązał. Mocno żałujemy, że ten fakt przeszkodził wywodom narodowych demokratów, bo by się byli mogli przekonać, że po tem zgromadzeniu wyszliby co najwyżej z kilkoma zwolennikami, z których jeden nakręcony jak pozytywka zawołał: „a co socyaliści zrobili we Francyi?“. Ale wezwany do porządku przez zgromadzonych uważał za stosowne ulotnić się najrychlej.

Przegląd polityczny.

Program rządu francuskiego. W Izbie deputowanych prezydent ministrów Sarrien odczytał onegdaj program rządowy. Przedewszystkiem przypomina rząd, że programem jego było przeprowadzenie zjednoczenia republikanów celem utrzymania porządku i pokoju w kraju. Rząd, oparty na zaufaniu wyborców, przeprowadził swe zadanie. Francya przy ostatnich wyborach dała dowód, że chce utrzymać instytucye republikańskie i dalej je rozwijać, jako też prowadzić politykę reform i postępu. Porządek znowu został przywrócony. Opór przeciw inwentaryzacyi ustał, a strejki są prawie ukończone; toż samo walki wyborcze. Rząd proponuje rozpoczęcie pracy uchwaleniem ogólnej amnestyi. Partye republikańskie, pokazawszy swą siłę, mogą wystąpić teraz z umiarkowaniem i wspaniałomyślnością. Pierwszą kwestyą, która wymaga uwagi parlamentu, jest konieczność przywrócenia równowagi budżetu. Rząd przedłoży w tym celu projekt reformy podatków.

Ustawa o rozdziale kościoła i państwa przeprowadzoną zostanie ze stanowczością, ale bez ukrytych myśli i represaliów. Rząd planowo przeprowadzi sekularyzacyę szkół i ostatecznie zniesie *loi Falloux*.

Rząd zaproponuje reformę sądów wojennych i morskich. W sprawie syndykatów rząd rozszerzy także na inne klasy ludności prawo tworzenia syndykatów, państwowym urzędnikom odmówi jednakże prawa strejków.

Gabinet jest zdania, że należy szukać środków celem zapobieżenia konfliktom kapitału i pracy. Rząd uważa też za konieczne dać służbie państwowej tę samą ochronę co do czasu pracy, jaką mają robotnicy. Rząd poprze w senacie jak najgoręcej ustawę o ubezpieczeniu na starość robotników i zapowiada projekt ustawy z reformą ustawodawstwa górniczego, aby koncesye, nadawane w przyszłości przewidywały rozdział czystego zysku także na korzyść robotników.

Następnie omawiał minister politykę zagraniczną rządu, dzięki której można i nadal utrzymać i wzmocnić sojusze i przyjaźnie, które dla Francyi są tak cennemi. Rząd pragnie, by można było zmniejszyć ciężary wojskowe. Trzeba także starać się o załatwienie pewnych kwestyj socyalnych w drodze porozumienia międzynarodowego. Minister zakończył apelem do zgody i jedności większości.

Po odczytaniu deklaracyi Izba przystąpiła do dyskusyi nad kilkoma interpelacyami o polityce rządu.

Dep. Richard (soc.) domaga się, aby w drodze międzynarodowego porozumienia osiągnąć obniżenie ciężarów wojskowych. Kilku mówców grupy socyalistycznej domaga się reform szczególnie w sprawie progresywnego podatku dochodowego, upaństwowienia kopalń węgla, kolei itd.

Dep. tow. Jaurès zarzuca rządowi, że wobec klasy robotniczej prowadzi politykę represyjną. Rząd użył strejku w rewirze Pas de Calais, aby proletaryat poddać pod władzę wojskową. Wolność strejku nie istnieje, jeżeli przeciw strejkującym wysyła się wojsko. Dalej krytykuje mówca zachowanie się rządu w dniu 1 maja, wreszcie zaś zapytuje rząd, jak zamyśla rozwiązać kwestye socyalne i obszernie omawia ten temat. Uznaje, że aby zastąpić kapitalizm socyalizacyą produkcyi, trzeba będzie uszanować interesy klas średnich, zapewnić im pewną równowagę. Następnie omawia sprawę zniesienia kapitalistycznej własności. Dalszy ciąg mowy wygłosi Jaurès na następnem posiedzeniu we czwartek.

Program rządu włoskiego. Na wniosek prezydenta Biancheriego, Izba deputowanych wyraziła na posiedzeniu z 11 b. m. jednomyślnie narodowi hiszpańskiemu żywe ubolewanie Włoch z powodu zamachu i życzenia z okazyi ocalenia pary królewskiej.

Prezydent ministrów Giolitti odczytał obszerny program rządowy, wyliczający szereg potrzebnych reform wewnętrznych. Następnie premier oświadczył: „Nieodzowne są trzy warunki, by na drodze postępu módz naprzód kroczyć, a mianowicie: pokój z zagranicą, spokój wewnętrzny i uregulowane finanse. Na szczęście pokój jest zapewniony dzięki sojuszom, którym bezwarunkowo pozostaniemy wierni i dzięki serdecznym stosunkom przyjaźni, które nas łączą z wszystkiemi mocarstwami, szczególnie zaś z temi, z któremi już od dawna utrzymujemy jak najlepsze stosunki. Wewnątrz kraju nowy rząd utrzyma porządek, ściśle przestrzegając ustawy i praw wolnościowych i postępować będzie z największą bezstronnością w walce między kapitałem i pracą. Sytuacya finansowa państwa jest doskonała.

Nad programem rządowym rozwinęła się dłuższa dyskusya, poczem dep. Crespi wniósł, że Izba, przyjmując oświadczenie rządu do wiadomości, przechodzi do porządku dziennego.

Przegląd społeczny.

Strejk robotników budowlanych w Sokalu. Piszą nam z Sokala: Dnia 5 czerwca wybuchł tutaj strejk robotników budowlanych wszystkich rodzajów, t. j. murarskich, ciesielskich, stolarskich itp. Stanęło około 250 ludzi. Nastrój bardzo dobry. Strejkujący żądają skrócenia czasu pracy na godzin 12, podwyższenia płacy dla każdego o 80 hal., przy których to żądaniach obecnie obstają z całą stanowczością. Majstrowie zachowują na razie niezdecydowane stanowisko. W tem wszystkiem najwstrętniejszą jednak rolę odgrywa kierownik tutejszego starostwa Szwedzicki, który podjął się niewdzięcznej roli pogromcy socyalizmu. Strejk imponujący swoim spokojem i solidarnością stał się mimo to przyczyną licznych dochodzeń, podjętych przeciw „przywódcom“. Szczególnie niepojęte i głupie było zachowanie się starostwa i żandarmeryi wobec tow. Kobaka, który w celu interwencyi przyjechał ze Lwowa do Sokala. Półgodzinny spacer w towarzystwie kilku robotników po rynku urósł w oczach żandarmeryi i starostwa do rozmiarów zgromadzenia i pochodu demonstracyjnego — rozumie się nie zgłoszonego władzy — co spowodowało aresztowanie tow. Kobaka, spisanie protokołu w starostwie, odeskortowanie go do sądu, no i po spisaniu protokołu w sądzie — uwolnienie. Twierdzenie bowiem starostwa, jakoby tow. Kobak potrafił w tak krótkim czasie tylu dopuścić się zbrodni, ażeby aż w dwojaki sposób przekroczyć ustawę o zgromadzeniach, a oprócz tego i ustawę o włóczęgostwie, nie trafiło do przekonania sędziego śledczego, w każdym zaś razie nie uznał sędzia, ażeby obecność tow. Kobaka w Sokalu ład społeczny wywróciła do góry nogami.

Wszystkie awantury bowiem były skierowane ku wywołaniu jakichś zajść, przy których musiałyby być użyte „ostre“ środki przeciw strejkującym robotnikom. Pod komendą inspektora policyi Trzaski rzucił się bez powodu kapral policyjny Głazowski na tow. Zachidnego, prawnika, i dopiero dzięki groźnej postawie strejkujących policyant się uspokoił. Aresztowano przytem tow. Zachorodnego, którego jednak zaraz wypuszczono, mszcząc się natomiast na pewnym kilkudziesięcioletnim chłopie z pobliskiej wsi Kureczce, którego na strażnicy policyant Głazowski bił po twarzy i kilkakrotnie uderzył w brzuch...

Te prawdziwe kwiatki wyodrębnionej Galicyi nie wyprowadziły jednak robotników z równowagi. Ostatecznie w późny wieczór doprowadzono ugodę do skutku, w której robotnicy budowlani uzyskali częściowe zwycięstwo, mianowicie w miejsce dotychczasowego czasu pracy — od świtu do nocy — czas pracy unormowany od godz. 6 rano do 7 wieczór, z półgodzinną przerwą na śniadanie i $1\frac{1}{2}$-godzinną przerwą na obiad. Wieczorem odbyło się poufne zebranie, na którem omówiono sprawę załatwionego strejku, oraz postanowiono natychmiast przystąpić do stworzenia organizacyi, któraby była ogniskiem ruchu socyalistycznego wśród robotników sokalskich.

Jako pocieszający objaw należy podnieść to, że chłopi okoliczni ofiarowali się z pomocą w naturaliach, rozumiejąc, że obecna walka robotników w Sokalu ma nietylko charakter zawodowy, ale i polityczny, będąc zaczątkiem ruchu robotniczego, który tutaj dość silne stworzyć może ognisko.

Z sali sądowej.

O fałszowanie pieniędzy. Przed krakowskim trybunałem przysięgłych, pod przewodnictwem radcy Raczyńskiego, toczyła się we środę rozprawa przeciw Teofilowi Brykczyńskiemu, lat 29, z Królestwa Polskiego i Władysławowi Lipińskiem, lat 21, ze Lwowa o zbrodnię z § 118 lit. *b* k. k., popełnioną w ten sposób, że w drugiej połowie 1905 roku w Krakowie wyrabiali z pośledniego kruszcu monety austryackie, dalej że Brykczyński w październiku 1905 w Krakowie przybrał fałszywe nazwisko Władysława Bialika i Stanisława Bijakowskiego, zaś Lipiński w październiku 1905 w Pradze przybrał fałszywe nazwisko Józefa Steculi.

Brykczyński wyrokiem sądu przysięgłych we Lwowie z 14 marca 1905 zasądzony został za fałszowanie monety na 2 lata ciężkiego więzienia, ale 8 sierpnia 1905 r. uciekł z Brygidek. W Brygidkach porozumiał się z Lipińskim, który tam siedział za kradzież, poczem obaj w sierpniu przybyli do Dębnik i zamieszkali u Karoliny Korczyńskiej, wydalając się często w różne strony. We wrześniu znikł Brykczyński z Dębnik i zjawił się znowu w październiku, podczas gdy Lipiński był w Pradze i tam przy wydaniu pięciokoronówki fałszywej został aresztowany i przybrał fałszywe nazwisko Steculi. Dnia 6 października aresztowano na rynku krakowskim Brykczyńskiego, gdy za kupione masło płacił fałszywą 5-koronówką; znaleziono przy nim 8 takich falsyfikatów i 3 fałszywe guldeny. Na policyi nazwał się Brykczyński Bialikiem z Zawiercia i twierdził, że falsyfikaty otrzymał przy wymianie rubli. Mennica wiedeńska orzekła jednak, że falsyfikaty znalezione przy Brykczyńskim są identyczne z falsyfikatem, odebranym Lipińskiemu w Pradze.

Oskarżeni wypierają się winy, tłumacząc się, że falsyfikaty albo dostali przy wymianie rubli, albo znaleźli je we Lwowie pod mostem przy ul. Tkackiej. Lipiński z oburzeniem odpiera zarzut fałszerstwa, twierdząc, że „był i pozostanie złodziejem kolejowym“.

Jako świadków przesłuchano między innymi Emanuela Caudę, policyanta z Pragi i Annę Sedlaczkową, przekupkę z Pragi, którzy zeznają po czesku i poznają Lipińskiego jako tego, który wydał fałszywą 5-koronówkę i jako tego, który przybrał fałszywe nazwisko Steculi.

Oskarżonych bronili adwokaci Wilkosz i Goldwasser.

Na podstawie werdyktu ławy przysięgłych zasądzeni zostali Brykczyński na 4 miesiące ciężkiego więzienia, Lipiński na 14 dni aresztu za podanie fałszywego nazwiska.

Prześladowania polityczne. Z Kołomyi piszą nam pod datą 11 czerwca: Dziś rozpoczął się proces przeciw drowi T. Okuniewskiemu, adwokatowi w Horodence, drowi A. Kulczyckiemu, kandydatowi adwokackiemu w Kołomyi i dwom włościanom: J. Łopatiukowi ze Starego Gwoźdźca i M. Pańczukowi z Targowicy, oraz przeciw Michałowi Hererowi, słuchaczowi praw z Kołomyi. Oskarżeni odpowiadają przed trybunałem sędziów przysięgłych za występek z § 302 u. k., a Herer nadto za § 305 u. k., jakich się mieli dopuścić w przemówieniach na wiecach w Kołomyi i okolicy.

Występków tych mieli się dopuścić w następujący sposób: W Kołomyi dnia 31 stycznia br. przemawiał na wiecu jako referent dr. Okuniewski, domagając się reformy wyborczej i wzywając swoich stronników do zmuszenia przeciwników do łączenia się z nimi a to zapomocą bojkotowania ich, tak jak to zrobiono z kilku Rusinami delegatami rady powiatowej w Horodence.

Tę treść mowy dra Okuniewskiego stwierdza nietylko jego własne zeznanie, zastrzegające się tylko przeciw użyciu słowa „bojkot“, locz także zeznania świadków licznych jak komisarza Seweryna Burzyńskiego, Antoniego Myketiuka inspektora policyi i Iwana Radulaka.

Na tymże wiecu po drze Okuniewskim przemawiali jako dalsi mowcy, Iwan Łupatiuk, dr. A. Kulczycki, Michał Pańczuk, omawiając tę sprawę ze stanowiska narodowego. Iwan Łopatiuk wyraził się, że kiedy na chłopie skóra i kości, to panowie śpiewają krakowiaki, oraz że szlachta uważa naród ruski za bydło.

Ten sam skutek musiała też wywrzeć na włościanach, jako wyłącznych prawie uczestników wiecu, przemowa dra A. Kulczyckiego, który im przedstawiał, że panowie szlachcice na nich zwalają ciężar utrzymania państwa, że ich jako zbójów w Wiedniu przedstawiają i który tych panów szlachciców nazwał „toti puhaczi“ słowem nader pogardliwem, niezawodnie dla wzmożenia wrażenia i tendencyi swej przemowy.

Wreszcie trzeci mówca z grupy narodowej Michał Pańczuk powiedział, że szlachta wroga jest ludowi ruskiemu jak wtedy, kiedy „ta banda“ przegrywała w karty poddanego. Mowa ta, w której pokrzywdzonymi przez szlachtę polską byli właśnie słuchacze, musiała chyba wzbudzić u nich uczucie niechęci i nieprzyjaźni. Zarówno

M. ARCYBASZEW.

CYPRYAN.

13

Trójka, brzęcząc dzwoneczkami, mknęła dalej, doganiając przechodnia, a urjadnik znów powrócił do zajmującej go kwestyi.

— Wracam do tego, że jak go tu złapać? Obławy trzeba, a jakaż to obława, jeżeli wszyscy chłopi: albo przyjaciele Cypryana, albo boją się go jak dyabła.

— Tak, to prawda — potwierdził wójt — nikt nie ma ochoty z nim zadzierać: jemu włóczędze to nic, a jeżeli on puści czerwonego koguta...

— No, ot — gniewnie zawołał urjadnik — i goń go tu, jeżeli sam wójt przed nim zmyka — pierwszy...

Wójt obraził się.

— No, to jeszcze sprawa niejasna; kto z nasby uciekł, znaczy się...

Urjadnik spostrzegł się, że obraził wójta.

— Nie, ja nie to, żeby... naturalnie... Ot takie wałkonie, to pono co do jednego rozprysną się na wszystkie strony! — rzekł, dotykając palcem pleców woźnicy.

Ten zwrócił ku urjadnikowi swą krągłą twarz i szczerząc zęby, zapytał:

— Czego tam?

— Uciekniesz, hę, gdyby tak naprzykład spotkać Cypryana? — zażartował wójt.

Woźnica jeszcze bardziej roześmiał się i potrząsnął głową.

— Ja nie... czemu?

— A jeżeliby miał broń?

— No to cóż... to — nic!

Tymczasem wójt zdjął czapkę i machając nią w powietrzu, krzyczał:

— Janie Siemionowiczu, moje uszanowanie!

Przechodzień, nie odwracając się, uniósł czapki.

— Wy skąd? — zapytał wójt.

Przechodzień niewyraźnie machnął ręką.

— Do lasu chodziliście pewnie? Polować ciągiem raczycie? — ze swej strony zapytał urjadnik.

Woźnica wesoło roześmiał się, poskrobał się w głowę i zwracając się do wójta, rzekł:

— Wujku, toć Cypryan!

— Czego? — zapytał nie dosłyszawszy wójt.

— To Cypryan! — wesoło powtórzył woźnica.

Trójka już wyprzedziła przechodnia.

— Co ty łżesz? — zaczął był wójt.

Urjadnik pobladł.

— Le...wol...wert... jest — mówił, szukając pod siedzeniem, a język plątał mu się ze strachu.

Wójt odrazu wytrzeźwiał.

— Pędź ty! — pchnął on woźnicę.

Woźnica zdziwił się i wstrzymując konie, wesoło zapytał:

— A łapać nie będziecie?

Urjadnik spostrzegł się.

— Pozwólcie, Maksymie Iwanowiczu... jeżeli to... tego... Cypryan, to... A może to nie on?

— On sam — z przekonaniem odparł woźnica i odwracając się, krzyknął:

— Cypryanie, he Cypr!...

— Czego tobie? — zapytał Cypryan.

Dawno już był zauważył wójta i urjadnika i pierwiastkowo zamierzał się ukryć, potem nagle go coś napadło i zapragnęło dać dowód odwagi. Zawrócił więc i szedł do wsi.

Woźnica śmiał się na całe gardło.

— A my ciebie szukamy! — rzekł, zupełnie zatrzymując konie.

— A ja was — odrzekł Cypryan, także zatrzymując się i chwytając za fuzyę.

— Chodź tu! — krzyknął woźnica.

Cypryan wolno zdjął fuzyę z ramienia, wycelił i strzelił.

— N-na! — krzyknął wesoło i złośliwie.

Odgłos strzału potoczył się po pochyłości i rozbił się między wiatrakami, płosząc stado kawek. Konie wystraszone szarpnęły, a woźnica, fiknąwszy kozła, wpadł do bryczki.

— Na pomoc, ratujcie! — wrzasnął wójt.

Urjadnik drżącemi rękami pochwycił lejce i wywijając nad koniami pochwą szabli, pognał je pod górę.

Bryczka podskoczyła, zatrzeszczała i z brzękiem pomknęła w dół.

A Cypryan zawrócił i schodząc z drogi, pobiegł w las, głęboko grzęznąc w rozmokłej ziemi i brnąc po kałużach.

Trójka z hukiem i brzękiem wpadła między zagrody, przebiegła przez wieś i zatrzymała się spieniona naprzeciw urzędu gminnego. Wójt i urjadnik ciężko wywalili się z bryczki. Wójt był bez czapki.

— Ot, taka historya — klepiąc się po kolanie i ledwie mogąc dech złapać, rzekł wójt.

— Wypuścili Cypryana! — drapiąc się w głowę, rzekł woźnica i z niewzruszonym spokojem wgramolił się na kozioł.

— No, ty... uważasz, milcz! — zamierzył się na niego urjadnik.

Woźnica przeląkł się.

— Ja co? Ja nic nie mówię... A tylko jak on strzelił — wspomniał z zachwytem, mrużąc oczy z zadowolenia.

— Strzelił! A gdyby tak tobie w łeb? — z wyrzutem rzekł wójt.

— No to cóż? To nic — obojętnie odpowiedział woźnica.

— A wy cóż, Janie Filipowiczu, nie strzelaliście? — zapytał wójt.

Urjadnik zawstydził się.

— Dyabli wiedzą... Lewolwerta nijak znaleźć nie mogłem, a tu konie... tego...

Z urzędu gminnego wybiegł pisarz Zajew i pisarczyki.

— Kto strzelał? — zapytał z ciekawością pisarz.

— Cypryan — odrzekł z kozła woźnica. — Zręcznie strzelił: włoska na głowie nie dotknął — śmiał się on.

— Kłamiesz!

— Tak, istotnie — potwierdził urjadnik — chodźmy, opowiem wam, tu jakoś, nie tego...

Przedstawiciele władzy weszli do urzędu gminnego.

— A ja tak i myślałem sobie, że on — rzekł pisarz, gdy urjadnik opowiedział mu zdarzenie. — On mimo urzędu tylko co z fuzyą przeszedł.

— To czemuście go nie złapali? — zapytał urjadnik.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

mowa Iwana Łopatiuka, jak dra A. Kulczyckiego i Michała Pańczuka, była zwróconą przeciw szlachcie polskiej, a wszystkie przedstawiające uczestników wiecu, jako przez tę szlachtę srodze pokrzywdzonych i poniżonych, musiały pobudzać ich do nieprzyjaznego przeciw tejże usposobienia, wobec czego podniesione przeciw nim oskarżenie jest uzasadnione.

Wreszcie Michał Herer niechęć swoją zwracał wogóle przeciw klasom posiadającym, jako gnębicielom tych, do których przemawiał. Przedstawiał, że panowie używają, a nic nie robią, nazwał ich „nierobami", którzy biją chłopa wraz ze swą służbą, a czynią to nawet „te łajdaki w mundurach", co niewątpliwie musiało się odnosić do władz bezpieczeństwa, a co poniekąd obwiniony przyznaje, twierdząc, że odnosił to do specyalnego wypadku.

Podobnej treści mowy wygłaszał Herer także na innych wiecach, a mianowicie dnia 4 lutego 1906 w Kluczowie Wielkim i dnia 13 lutego 1906 w Gwoździcu. Na pierwszym z nich przedstawił on, że dobrobyt klas posiadających zależy od pracy robotników i że robotnicy postanowili „dostać prawo wyborcze" i że nie będą tak długo pracować, aż panowie z głodu zginą. Klasę posiadającą panów przedstawił, iż oni jedzą, piją i używają i nauczyli robotnika głodować, wreszcie wyraził się: „gdyby pan nie miał robotników, nie miałby z czego żyć, gryzłby ziemię, co mu daj Boże".

Na wiecu zaś w Gwoździcu przedstawiał, że panowie, którzy tworzą parlament wydają ustawy, dla siebie tylko korzystne, krzywdząc robotników pod względem płacenia podatków, że naród ruski uszedł niewoli tatarskiej i dostał się w gorszą, mianowicie w niewolę klas posiadających.

Wreszcie wyraził się obwiniony Herer na wiecu w Kołomyi, że obecnie wolno robić „borby", za które dawniej strzelano. W ten sposób zalecał on „borby", jako środek uzyskania, względnie wymuszenia praw wyborczych. — Na wiecu zaś w Kluczowie Wielkim słowami „robitnyky naučyły sia wid rosyjskich, jak majut postupaty" pochwalał czyny robotników rosyjskich i do takich czynów wzywał i pobudzał, co wynika z dalszych zdań tego mówcy, zwróconych przeciw klasom posiadającym.

Do rozprawy powołano 11 świadków.

KRONIKA.

Z powodu święta Bożego Ciała najbliższy numer „Naprzodu" wyjdzie w piątek 15 czerwca o godz. 10 rano.

Z komisyj miejskich. Komisya węglowa odbyła we wtorek posiedzenie pod przewodnictwem radcy Beringera. Przyjęto ofertę hrabstwa tenczyńskiego (Andrzeja Potockiego) na dostawę węgla na czas od 1 lipca br. do 1 lipca 1907, oraz zatwierdzono ofertę miejskiego składu węglowego na dostawę węgla do użytku budynków miejskich po zeszłorocznej cenie.

Subkomitet dla spraw czyszczenia miasta obradował pod przewodnictwem prezydenta dra Leo nad sprawą reformy czyszczenia miasta, sprawą składania materyałów, węgli i lodu na ulicach. Obrady odroczono do następnego dnia.

Przedstawienie „Wyzwolenia" na dochód Uniwersytetu ludowego i „Samopomocy". W piątek 22 b. m. odegranem zostanie w teatrze miejskim „Wyzwolenie" Wyspiańskiego na dochód oddziału krakowskiego Uniwersytetu ludowego i „Samopomocy wychodźców z za kordonu".

Wyzyskiwanie robotników kolejowych. Przy linii kolejowej od Dąbia do Kocmyrzowa pracuje kilkunastu robotników przy wykopywaniu starych progów a zakładaniu nowych. Nawiasem mówiąc nowe progi bardzo często są o wiele gorsze od starych i mosty na linii koło Bieńczyc i Czyżyn przedstawiają pewne niebezpieczeństwo — ale to do sprawy nie należy.

Robotnicy ci pracują od godziny 6 rano do 6 wieczorem. Jeden jedyny robotnik, który pracuje już 5 lat, pobiera ze wspaniałomyślnej łaski kolei 75 ct. W ostatnich dniach wysłali robotnicy deputacyę z 4 ludzi do inżyniera Czertkowa z prośbą o podwyższenie płacy. Pan Czertkow uznał wówczas za stosowne skrzyczeć robotników, nagadać im impertynencyi, a wkońcu apelować do ministra kolei o polepszenie płacy.

Wobec tak gościnnego przyjęcia robotnicy są zmuszeni dalej pracować na tych samych warunkach. Dyrekcya kolei powinna przecież raz wglądnąć w te stosunki i zapobiedz wyzyskiwaniu biednych ludzi.

Zgromadzenie kolejarzy krakowskich odbyło się 12 b. m. z porządkiem dziennym: 1) Wybory do Kasy chorych. 2) Sprawozdanie z konferencyi we Lwowie. W zgromadzeniu wzięła udział znaczna ilość zorganizowanych kolejarzy, a referowali do punktu 1) tow. L. Feldman, do 2) tow. Chojnicki. Zgromadzeni uchwalili głosować na kandydatów do Kasy chorych przez centralę poleconych i przeprowadzili obszerną dyskusyę nad sprawozdaniem delegata. Gorącymi oklaskami przyjęto uchwałę konferencyi zalecającą kolejarzom wzięcie udziału w strejku generalnym na wypadek udaremnienia lub odwleczenia reformy wyborczej.

Doręczanie listów na wsiach pozostawia z dniem każdym coraz więcej do życzenia. W tej sprawie piszą nam z Leśnej koło Żywca: Tutejszy wójt, Antoni Biernat, który zarazem jest policyantem i roznosicielem listów w jednej osobie, wyrządza nam ustawicznie szkody, gubiąc lub rozmyślnie nie doręczając listów różnym adresatom. Jako nałogowy pijak nie dba zupełnie o to, czy list lub pismo jakieś ma dla adresata wartość, lecz doręcza dopiero po tygodniach lub wcale nie odnosi. Mamy świadków, jak listy, których nie chciało mu się doręczyć adresatowi, bo trochę nie po drodze — otwierał i czytał, a później darł. Apelujemy do władz pocztowych, aby pouczyły Biernata o jego obowiązkach jako roznosiciela listów lub zupełnie go usunęły, gdyż niepodobna, aby ludzie ciągle ponosili szkodę.

Tarnopolska moralność, znana dotąd w całym świecie, jako specyalnie żydowska właściwość, przeszła niepodzielnie na wszechpolaków tarnopolskich, znanych z najgłupszej strony tego kierunku politycznego. Z okazyi procesu, jaki prokuratorya tarnopolska wytoczyła dwom „agitatorom" ruskim dr. Hołubowiczowi i ks. Jaworskiemu o rozmaite podburzania, rozpisuje się jakieś indywiduum kryjące się pod pseudonimem „Wład. T." w „Słowie polskiem" z 12 b. m., z nienawiścią przeciw sądom przysięgłym, rzucając przytem z za płota kalumnie na ludzi oddających się z poświęceniem pracy nad uświadomieniem swego narodu. Musi to być jeden z matadorów tarnopolskiej mafii wszechpolskiej, kiedy mimo młodości, co z jego zielonych pomysłów poznajemy, już tak po mistrzowsku umie denuncyować i szkalować. Dzielny młodzian! Pp. Srokowski i Zamorski mają już godnego następcę, a tarnopolska moralność nowego reprezentanta i nowy typ.

Bojkot pracowni szczeciniarskiej w Brodach. Zbojkotowano magazyn szczeciniarski p. Leopolda Heilperna, u którego robotnicy przed miesiącem osiągnęli podwyższenie cen bez walki. P. Heilpern pokazał się jako zwykły obłudnik. Jak długo nie było w Brodach majsterka, który odgrywał dawniej rolę zarządcy magazynu i ciągle szykanował robotników, tak długo p. Heilpern dotrzymał obietnicy, w chwili jednak gdy tenże powrócił, p. Heilpern nie dotrzymał najważniejszej części umowy, mianowicie, że majsterek przestał być zarządcą magazynu i że robotnicy wcale go nie obchodzą. Z powodu takiego postępowania p. Heilperna zbojkotowali wszyscy robotnicy w liczbie 12 jego magazyn. Bojkot ten pociągnie jeszcze bojkot 2 magazynów za sobą. Walkę narzuconą nam prowadzić będziemy aż do ostateczności, gdyż ma się tutaj roztrzygnąć, czy robotnicy brodzcy potrafią usunąć szkodnika organizacyi; walka ta musi się skończyć naszem zwycięstwem, gdyż prowadzić ją będziemy z większą energią jak walkę przed dwoma laty przeciwko Bałłabanowi.

Order dla dra Bilińskiego. Biuro korespondencyjne donosi, że gubernator banku austro-węgierskiego dr. Leon Biliński otrzymał wielką wstęgę orderu Leopolda. Minister skarbu dr. Korytowski, którego szefem dawniej był dr. Biliński, wręczył mu wczoraj osobiście insygnia.

Straszny czyn matki. W Teplitz-Schönau zadusiła 28-letnia żona furmana, Teresa Vrana swoje 3 dzieci w wieku 11, 7 i 2 lat, poczem powiesiła się. Przyczyną tego strasznego czynu ma być kłótnia z mężem, z którym zresztą Teresa zawsze żyła w zgodzie.

Szalona rodzina. Sprawa młynarza Thomasa, o której przed kilku dniami pisaliśmy, zakończyła się pokojowo dzięki interwencyi chłopczyka. Żandarmerya wysłała do młyna wnuka zaciętego młynarza i dziecku udało się przekonać dziadka, że opór jest beznadziejny. Wyszedł z młyna i oddał się w ręce żandarmów, którzy go odprowadzili do domu obłąkanych.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Czwartek: Teatr zamknięty.

Piątek: „Dom lalki" (Nora), sztuka w 3 aktach H. Ibsena.

Sobota: „Hedda Gabler", sztuka w 4 aktach H. Ibsena (wystąpi p. Mielewski).

Niedziela: „300 dni", krot. w 3 aktach P. Gavault i R. Charvey.

— **Egzamin państwowy z muzyki** złożyła w terminie wiosennym przed c. k. komisyą egzaminacyjną we Lwowie panna Zofia Fertigówna z Krakowa, uczenica szkoły fortepianowej p. E. Rosenberg, z harmonii zaszczytnie znanego profesora p. Felicyana Szopskiego.

Z CARATU.

Napad na zakład zastawniczy.

Warszawa, 14 czerwca. Wczoraj obrabowano zakład zastawniczy przy ulicy Chłodnej, przyczem zabito właściciela.

Kongres socyalistów rosyjskich.

Sztokholm, 13 czerwca. „N. fr. Presse" donosi, że w ostatnich 14 dniach odbył się tu kongres, w którym wzięło udział 131 delegatów tyluż związków socyalistycznych w Rosyi. Władze o kongresie tym nie miały żadnej wiadomości. Organ szwedzkiej socyalnej demokracyi zapewnia, że na kongresie zapadły ważne postanowienia i że między związkami przyszło do zupełnej zgody.

Rada państwa.

Wiedeń, 13 czerwca. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godzinie 12·15. Po odczytaniu interpelacyj przystąpiono do dalszych rozpraw ogólnych nad nowelą przemysłową.

Przemawiał poseł **Heilinger** (antysemita), poczem dyskusyę zamknięto i wybrano mówców generalnych Huebera i dra Voglera.

Wiedeń, 14 czerwca. Izba posłów prowadziła dyskusyę szczegółową nad §§ 1, 2 i 12 noweli przemysłowej. W dyskusyi poseł **Sobotka** (radykał czeski) postawił szereg wniosków dodatkowych i żądał ubezpieczenia na starość i wypadek niezdolności do pracy rękodzielników. Po przemowie całego szeregu jeszcze mówców dyskusyę przerwano.

Minister handlu dr **Forzt** odpowiedział na interpelacyę posła Gessmanna i tow. w sprawie stosunków awansowych urzędników pocztowych ruchu i doniósł, że odnośne przyrzeczenia, dane przez jego poprzednika, w zupełności utrzymuje i w całej rozciągłości spełni. Odpowiednie zarządzenia już poczynił, aby jak najrychlej nastąpił awans na r. 1906 i zapewnił o swej dla tej sprawy życzliwości.

Następne posiedzenie w piątek o 11 przed południem.

Z komisyj parlamentarnych.

Wiedeń, 13 czerwca. Komisya budżetowa Izby posłów zebrała się dziś na posiedzenie. Posłom rozdano sprawozdanie o budowie portu w Tryeście.

Poseł Morsey ostro krytykuje postępowanie b. prezydenta ministrów dra Koerbera w sprawie portu tryesteńskiego.

Prezydent ministrów bar. Beck zwraca się przeciw mowie posła Morseya i wykazuje brak uzasadnienia w jego wywodach. Bar. Beck oświadcza, że przyjmuje zupełną odpowiedzialność za wszystkie dane dotyczące tej sprawy i odczytuje pismo dra Koerbera, w którem szczegółowo są opisane kwestye rozdawnictwa robót dla portu tryesteńskiego.

Poseł Mastalka polemizuje z wywodami prezydenta ministrów i wyjaśnia dokładnie sposób rozdania robót i stwierdza, że były prezydent ministrów dr Koerber w tej kwestyi postępował na własną rękę.

DELEGACYE.

Wiedeń, 13 czerwca. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej zebrała się dziś na posiedzenie pod przewodnictwem dra Bobrzyńskiego, który z powodu nieobecności na ostatniem posiedzeniu dziękuje za wybór na przewodniczącego, oświadczając, że wybór ten spotkał go nie za jego zasługi, ale stanowi odznaczenie stronnictwa, do którego mówca należy.

Del. Sylwester wskazuje, że nie wypada, by komisya budżetowa delegacyi równocześnie obradowała z ważnem posiedzeniem Izby posłów.

Del. Kramarz zaznacza, że chodzi tu tylko o wyjątek i tylko ze względu na ważność obrad w obu ciałach odstąpiono od dawnego zwyczaju.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego. Dyskusyę zagaił referent sprawozdaniem o budżecie ministerstwa spraw zagranicznych podnosząc, że budżet w ogólności jest niezmieniony: tylko konieczne są małe podwyżki na wydatki konsularne.

Następnie przemawiali jeszcze delegaci Steiner, hr. Schönborn, Sylwester i Kramarz, poczem posiedzenie na godzinę przerwano.

Wiedeń, 14 czerwca. W komisyi budżetowej delegacyi austryackiej po przerwie nastąpił wczoraj referat margr. Bacquehema, polecający budżet do przyjęcia. Del. Steiner krytykował ostro instytucyę delegacyi i żądał utworzenia wspólnego trybunału adminisracyjnego. Omawiając politykę zagraniczną, sądzi, że nie jest ona ani świadomą celu, ani jednolitą. Głównym celem polityki zagranicznej austryackiej powinno być stworzenie nowych dróg eksportowych. Zarzuca, że Austro-Węgry w sprawie bałkańskiej poczyniły Włochom znaczne koncesye. Wkońcu domaga się uregulowania sieci kolejowej do Dalmacyi. Podnosi, że nieszczęśliwa ugoda z Węgrami jest temu winną, że dzisiejszy prawno-polityczny system bankrutuje. Spodziewa się, że powszechne prawo głosowania także na Węgrzech zmieni na korzyść stosunki. Zastrzega się przeciw zamianowaniu Węgra ministrem praw zagranicznych.

Przewodniczący Bobrzyński odpiera wyrażenie Steinera przeciw delegacyi.

Hr. Schönborn polemizując z Steinerem, wskazuje na to, że Węgier stworzył sojusz z Niemcami i wyraża zadowolenie z powodu utrzymania pokoju w Europie.

Dr. Sylwester wyraża zadowolenie z zatrzymania sojuszu z Niemcami i z ostatniej wizyty cesarza Wilhelma we Wiedniu. Mniej go zadowolniły wywody ministra spraw zagranicznych zawarte w exposé o stosunku do Włoch. Wyraża zdziwienie, że ministerstwo spraw zagranicznych przez ogłoszenie serbsko-bułgarskiej unii cłowej zostało zaskoczone.

Dr Kramarz podnosi, że ekonomiczna walka z Węgrami jest niemożliwą, jeżeli nie rozporządzamy zupełnie polityką taryfową. Rząd nie ma najważniejszych linij kolejowych w swych rękach.

Omawiając politykę zagraniczną oświadcza mówca, że trójprzymierze nie odpowiada więcej polityce światowej i że ludy austryackie energicznie podziękowałyby za to, gdybyśmy tu wciągnięci zostali w konflikt, w którymby chodziło tylko o interesy naszych sojuszników.

Także w polityce europejskiej trójprzymierze nie odgrywa więcej wielkiej roli, gdyż na Bałkanie chodzi o porozumienie z Rosyą i o dobre stosunki z Włochami, podczas gdy Niemcy właśnie w polityce bałkańskiej mają zupełnie inne interesy. Nikt nie występowałby przeciw istnieniu trójprzymierza, gdyby otrzymano zapewnienie, że się nie będzie wciągniętym w niebezpieczeństwo polityki światowej.

Musimy wreszcie przyjść do przekonania, że sojusz z Niemcami wprawdzie jest — choć nie absolutnie koniecznem — zabezpieczeniem pokoju, że jednakże jedyna silna gwarancya przyszłości Austryi leży w pokojowej, konserwatywnej polityce zagranicznej. Wszystkie mocarstwa Europy mają interes w utrzymaniu monarchii, prowadzącej politykę tak pokojową.

Posiedzenie trwa dalej.

TELEGRAMY.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 13 czerwca. Dr Wekerle przedłożył w sejmie budżet na rok 1906. Bilans przedstawia się w wydatkach zwyczajnych 1.086,677.187 K, w dochodach zwyczajnych 1.125,424.789 K, zatem nadwyżka 38,747.602 K. Natomiast w extraordinarium przejściowe wydatki i inwestycye wynoszą 213,085.619, zaś dochody nadzwyczajne 174,340.589, zaczem deficyt wynosi 38,745.030 K. Wydatki w ordinarium i extraordinarium razem 1.299,762.806, zaś dochody wynoszą 1.299,765.378, zatem nadwyżka ogólna 2.572 K.

Wybór uzupełniający na Górnym Śląsku.

Katowice, 13 czerwca. Przy wczorajszych wyborach do parlamentu niemieckiego z powiatów bytomskiego i tarnogórskiego wybrano klerykalnego kandydata »polskiego«, redaktora »Katolika«, Adama Napieralskiego, który otrzymał 25.817 głosów; hakatysta Reny otrzymał głosów 6305, socyalista Sołtyszek 6385, centrowiec Muschaltik 6775 głosów.

Wybór uzupełniający.

Praga, 14 czerwca. Przy uzupełniającym (ściślejszym) wyborze posła do Izby posłów z okręgu miejskiego Praga-Nowemiasto oddano 3183 głosów. Młodoczech dr. Nowotny otrzymał 1704 głosów i został wybrany. Kandydat zjednoczonych stronnictw radykalnych pozostał z 1469 głosami w mniejszości.

Zjazd Izb handlowych.

Liberzec, 14 czerwca. Wiec austryackich Izb handlowych przyjął wczoraj wniosek nagły w sprawie rozwinięcia sieci telefonicznej w Austryi. W długiej dyskusyi podnieśli między innymi także krakowski delegat dr. Benis i czerniowiecki Langenhan szereg zarzutów w sprawie niedostatecznych połączeń telefonicznych w Galicyi i Bukowinie.

Szef sekcyi Wagner zapewniał, że zarząd telefonów z największą życzliwością odnosi się do poruszonych życzeń w sprawie żądanej pożyczki na cele telefonów. Zarząd telefonów zwróci się z odpowiednim żądaniem do ministerstwa skarbu.

Następnie obradowano nad wnioskiem nagłym Izby handlowej krakowskiej w sprawie budowy dróg wodnych. Po dłuższej dyskusyi przyjęto wniosek, zwracający się do rządu z prośbą, aby natychmiast poczynił wszelkie potrzebne zarządzenia, aby budowa przewidzianych w ustawie z 11 czerwca 1901 dróg wodnych, których rozpoczęcie według § 6 tej ustawy najpóźniej w r. 1904 się miało rozpocząć, bez dalszej zwłoki zostało przeprowadzone.

Zgromadzenie pocztowców.

Wiedeń, 14 czerwca. Bardzo liczne zgromadzenie urzędników ruchu odbyło się onegdaj wieczorem w obecności posłów tow. Pernerstorfera, Schuhmeiera i posła Gessmanna. Uchwalono po ożywionej dyskusyi rezolucyę, wyrażającą oburzenie z powodu zupełnego zaniechania mianowania asystentów, jakoteż z powodu niemianowania praktykantów pocztowych i oficyantów asystentami pocztowymi.

Strejk generalny.

Lille, 13 czerwca. Dziś proklamowano tu strejk generalny. Dotąd porzuciło pracę 2500 robotników.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu" złożyli: H. L. 1·—. Zecerzy przy „Naprzodzie" 150·—. Karmański, Kołomyja 1·—.

Na pomoc zaborowi rosyjskiemu złożyli: Na pohybel „Słowu polskiemu" —·50. K. Kornyszko Sansaba 5·—. Pracujący w drukarni: Narodowej 2·70, Fischera 2·50, Narodowej 2·10, Fischera 2·50, Narodowej 2·10, Fischera 2·60, Uniwersyteckiej 17·40. Poprzednio wykazano 8343 K 64 h. Razem 8376 K 44 h.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Posiedzenie krajowej komisyi zawodowej** odbędzie się w sobotę 17 b. m. o godzinie 8 wieczorem w Związku stow. rob. w Krakowie, Mały Rynek 6.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.



Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskiej we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie

Dla nerwowo chorych

i tych którzy cierpią na bezsenność, zawroty, mdłości, drżenie i epilepsyę jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem aptekarza Laubendera **„Nervola-Thée“** sprowadzić można w paczkach po **1** marce **50** fenigów przez **„Apotheke Vohburg a. D. 30“.** — Przesyłka wolna od cła. Odznaczona we Wiedniu 1906 r. dyplomem honorowym i złotym medalem, wspaniałe świadectwa do usług.

Proszę korzystać ze sposobności.

DOM EKSPORTOWY

Kraków, ul. Grodzka l. 31.

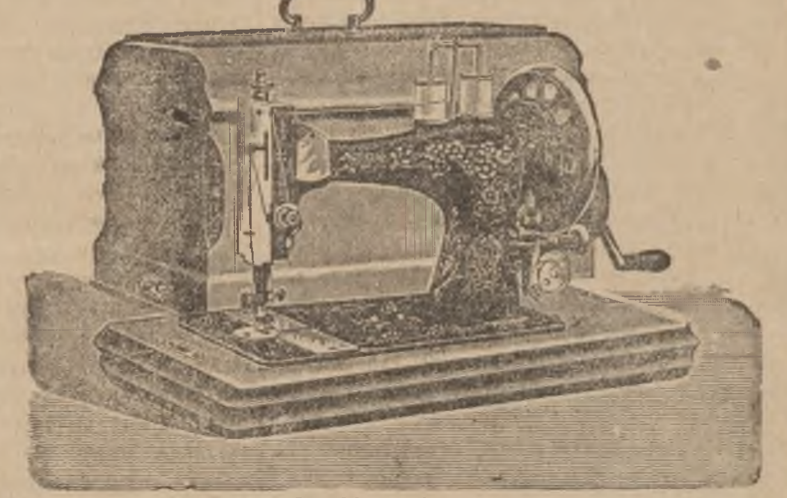
z powodu zwinięcia interesu zupełnie wyprzedaje ubiory męskie i dziecinne o 40% niżej cen fabrycznych.

MAPA GALICYI

Herricha — Barańskiego, wydanie z roku 1906, kolorowana w formacie 78×109. Duża ta ścienna mapa kosztuje K 3. na płótnie Kor. 5. z wałkami Kor. 8. — Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Nakład Księgarni Polskiej B. POŁONIECKIEGO, we LWOWIE.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.

(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,

jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

CENY UMIARKOWANE.

NIE KUPUJCIE ZEGARKA



Nikl. złr. 1.50 Srebr. złr. 3,—

dopóki nie widzieliście mojego wielkiego katalogu z 1.200 odbitkami wszystkich rodzai zegarków, oraz przedmiotów złotych i srebrnych. Można już dostać za 1 złr 50 ct. dobrze idący zegarek remontoir z trzechletnią pisemną gwarancyą w niklu lub stali, prawdziwy srebrny złr. 3, 14 karatowe złote złr 8 srebrny łańcuszek pancerzowy 90 ct., 14 karatowe łańcuszki złote pancerzowe złr. 10. 14 karatowe złote pierścionki lub kolczyki 2 złr., zegary wahadłowe złr 2.80, zegary kukułkowe złr. 2.50 i budziki za 1 złr Za nieodpowiednie, pieniądze z powrotem. Wysyłkę za zaliczką uskutecznia

MAX BÖHNEL, zegarmistrz

Wiedeń I V, Margarettenstrasse Nr. 27.

(we własnym domu)

Największa i najstarsza firma założona w r. 1840 odznaczona wielką nagrodą (Grand Prix) i wielkim złotym medalem. Żądajcie mojego katalogu z 1200 rycinami darmo i opłatnie. 268

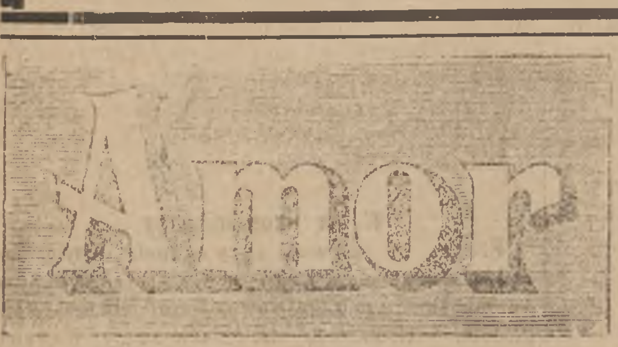
Polski cennik na r. 1906



z przeszło 1000 ilustracyami wysyła na żądanie każdemu gratis i franko Pierwsza fabryka zegarków **Hanns Konrad** w Brüx Nr 454 (Czechy).

Zegarek niklowy rem. K 3, Syst. Roskopf Patent K 4, Syst. Roskopf czarny stalow. rem. K 4, Oryg. szwajcarski Syst. Roskopf Patent K 5, Pozłacany rem. z werk. „Luna“ K 7·50, Srebrny rem. zaopatrzony pieczęcią c. k. urzędu prob. K 7·60, Srebrny rem. podw. kryty K 11·50, Srebr. opancerzony z sprężyną 15 gr. ważący K 2·40, Ruski tula remont. z werk. „Luna“ 9·50, zegarek z kukułką K 8 50, budzik 2 90, z cyferbl. świecącym w nocy 3·30, kuchenny K 3. Do każdego zegarka 3-letnia pisemna gwarancya!

Żadne rysyko! Zamiana dozwolona albo pieniądze z powrotem. — Proszę zażądać polski cennik.



Najlepszy środek do czyszczenia metali wszędzie do nabycia.

Fabryka: Lubszyński & Comp., Berlin N. O.

Pensionat »UKRAINA« Kraków

ulica Karmelicka l. 10, I. piętro wynajmuje **pokoje z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy** po przystępnych cenach. — Tamże wydaje się objady i kolacye na miejscu i na miasto.

30 dni do przeglądnięcia



w myśl zobowiązań w cenniku, następnie bez żadnego ryzyka dla zamawiającego wysyłam za zaliczką moją **„Przyjaciel ludu Harmonia“** Nr. 663 aby każdego o niezrównanej wartości tejże przekonać. Harmonia ta zaopatrzoną jest w niedające się złamać sprężyny stalowe tak w klawiszach jak i w basach i klapach powietrznych, po 10 klawiszy w 2 rzędach. Podwójne tony, 48 tonów, 3 rzędy, trąbki machoniowe, czarne listwy z kolor. wypustkami. Niklowe okucie. Podwójne miechy. Ochraniacze kątów i zapięcie. Wielkość 31×15 cm. — Cena za sztukę kor. 7·—. Szkołę dla samouków otrzymuje każdy odbiorca darmo. — Tańsze i mniejsze harmonie dla poduczenia się gry na harmonii, a w szczególności dla dzieci K 2·20, 3·50, 4·40, 5·50. Lepsze harmonie po K 9 10, 12, 14, 16 są w moim kataogu uwidocznione. **Do moich harmonii niema doliczanych kosztów cła, ponieważ są wszystkie czeskiego wyrobu. Żadnego ryzyka, ponieważ zapewniam każdemu zmianę nawet zwrot pieniędzy.** Wysyłka za zaliczką przez **Dom przesyłkowy instrumentów muzycznych**

Hanns Konrad w Brüx Nr. 353 (Czechy).

Bogato ilustr. cennik, przeszło 1000 ilustracyj wysyłamy na żądanie darmo i opłatnie.

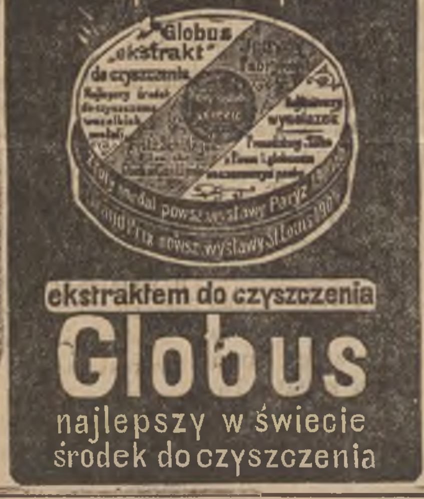
W RABCE

Hotel i Restauracya H. Riegelhaupta

obok przystanku kolejowego

przyjmuje dzieci i osoby dorosłe na całe utrzymanie

Kuchnia rytualna. Ceny umiarkowane.



Dla NIEDOKREWNYCH HYGEA PERLE



NATURALNE WINO CZERWONE

Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krondorfskiej,

KRAKÓW - GRODZKA 48.

Telefon Nr. 308.

Od 15-go czerwca b. r. 334

DO WYNAJĘCIA

pokój frontowy na parterze

przy ulicy Straszewskiego l. 8.

Dom murowany

dachówką kryty, posiadający 4 pokoje mieszkalne, oraz ogród owocowy, wynoszący 600 sążni, położony w Przegorzałach pod l. 23, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych szczegółów udzieli właściciel Błażej Cholik.

Z PRUS

sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy L.

Do nabycia w aptekach i droguer yach.

Robotnicy powinni palić jedynie wyłącznie Bibułki z czerwonym sztandarem

i z nutami pieśni robotniczej.

Bibułki sporządzone są z najlepszego papieru cygaretowego. 336

BIBUŁKI z CZERWONYM SZTANDAREM

powinny być na składzie we wszystkich trafikach i sklepach, dokąd uczęszczają robotnicy!

Każdy robotnik powinien w interesie klasy robotniczej, starać się o jak najenergiczniejsze rozszerzanie tych bibułek! **Gatunek francuski po 4 h, egipski po 6 h za książeczkę.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412.)